



Odznaczeni przez Prezydenta RP

## Ojczyznę kochać nieustannie

tekst

**KS. IRENEUSZ  
OKARMUS**

redaktor wydania

Okrągła rocznica wybuchu wojny jest dobrą okazją do refleksji o naszym patriotyzmie. Ten zaś zależy w dużym stopniu od wiedzy historycznej, a szczególnie tej, która dotyczy bohaterskich obrońców Polski. Dlatego dobrze się dzieje, że np. w Nowym Targu zorganizowane zostały inscenizacje, mające na celu pokazać wydarzenia pierwszych dni wojny. Nie wystarczy jednak tylko mówić o wojnie. Trzeba rozmawiać i myśleć o pokoju, za niego dziękować i o niego prosić Boga. Dlatego znakomitym pomysłem jest rozpoczynający się w Krakowie 6 września Kongres dla Pokoju.

### krótko

#### Nowohuckie filmy

**FESTIWAL.** Główną nagrodę Nowohuckiego Festiwalu Filmowego zdobył film Tomasa Klimczaka „Kapelan”, przedstawiający postać śp. ks. Kazimierza Jancarza, duszpasterza z Mistrzejowic. I nagrodą uhonorowano zaś film Jacka Petryckiego „Miasto bez Boga”, przedstawiający walkę o religijny charakter Nowej Huty. Laur specjalny otrzymał reżyser Jerzy Ridan, od wielu lat dokumentujący kamerą wydarzenia nowohuckie.



**Ks. Władysław Palmowski otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta”.  
Na zdjęciu z mamą Janiną i siostrą Marią**

21 osób, w tym pięć pośmiertnie, pochodzących z Krakowa, Raby Wyżnej, Nowego Targu i z Zakopanego, zostało odznaczonych przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderem Odrodzenia Polski za **walkę o demokrację i zasługi dla społeczeństwa.**

**K**oncert pieśni patriotycznych w wykonaniu szkolnego chóru, wręczenie prezydenckich odznaczeń działaczom podziemnej

„Solidarności”, Msza święta na rozpoczęcie roku szkolnego i złożenie kwiatów na grobie kapitana pilota Mieczysława Medweckiego, patrona szkoły – tak przebiegały uroczystości patriotyczno-religijne w parafii św. Bartłomieja w Morawicy, które odbyły się 30 sierpnia.

Order Odrodzenia Polski to jedno z najwyższych polskich odznaczeń cywilnych (istnieje pięć jego stopni), a otrzymał go podczas uroczystości głównie działacze „Solidarności” z czasów stanu wojennego. Ordery wręczył Jacek Sasin, doradca prezydenta, który go reprezentował na tych uroczystościach. Część odznaczonych osób do dziś działa w „Solidarności”.

Wręczenie państwowych odznaczeń było połączone z uroczystym rozpoczęciem roku szkolnego w Szkole Podstawowej w Morawicy, której patronuje kapitan pilot Mieczysław

Medwecki, spoczywający na miejscowym cmentarzu parafialnym. Był on dowódcą eskadry stacjonującej w Balicach. 1 września 1939 roku o 5.15 został zastrzelony nad Balicami przez niemieckich pilotów.

We Mszy św. – odprawianej po ceremonii wręczenia odznaczeń – uczestniczyli uczniowie i nauczyciele ze szkoły podstawowej, rodzice uczniów, przedstawiciele władz samorządowych. Zdaniem ks. Władysława Palmowskiego, proboszcza parafii w Morawicy, takie uroczystości pokazują młodemu pokoleniu, że Ojczyzna jest naszą matką, którą trzeba kochać nieustannie i dla niej być gotowym do poniesienia ofiar.

Specjalne listy do uczestników niedzielnych uroczystości wystosowali prezydent Lech Kaczyński oraz Zarząd Regionu Małopolskiej „Solidarności”.

ks. io

## Pomoc dla Dobczyc

**PO POWODZI.** Trwa pomoc dla spustoszonych przez wezbrane wody Dobczyc. W wyniku sierpniowego oberwania chmury zalaniu uległo kilkaset domów. Wielu mieszkańców straciło dorobek całego życia. Straty oblicza się na prawie 5 mln zł. Krakowska Caritas wsparła powodzian żywnością, kocami, środkami czystości. Dostarczyła także urządzeń do osuszania

zalanych domów. Dzieci powodzian wypoczywały w sierpniu w ośrodku Caritas w Zakrzowie. Wojewoda krakowski przekazał 1 mln zł na zasiłki dla poszkodowanych. Opera Krakowska organizuje z kolei 13 września o godz. 18.30 koncert dobroczynny, z którego dochód zostanie przeznaczony dla powodzian. Bilety można kupić w kasie opery (ul. Lubicz 48). **bg**

## Piękniej wokół kościoła

**NOWY TARG.** Kosztem 1 mln 642 tys. 531 zł wyremontowana została ulica Kościelna oraz część placu Słowackiego, które sąsiadują z najstarszym kościołem w Nowym Targu pw. św. Katarzyny. Ulicę uroczyście poświęcił proboszcz św. Katarzyny ks. Marian Wanat. On również przeciął wstęgę wraz z zastępcą burmistrza Janem Kolasą i Marią Taborek, dyrektorką firmy-wykonawcy – Podhalańskiego Przedsiębiorstwa

Drogowo-Mostowego SA. Podczas remontu wylana została nowa nawierzchnia asfaltowa i zmodernizowane chodniki. W trosce o bezpieczeństwo młodych nowotarzan, uczęszczających do Gimnazjum nr 1, przy wejściu do szkoły zostały założone barierki. Powstały ponadto nowe miejsca postojowe, a sąsiedztwo kościoła św. Katarzyny w okolicach Krzyża Katyńskiego zyskało nowoczesny wygląd. **ig**

## Pomnik św. Maksymiliana

**KRAKÓW.** W krakowskim Parku im. Henryka Jordana odsłonięto popiersie św. Maksymiliana Kolbego. Rzeźba, wykonana przez salezjanina ks. Leszka Kruczka, absolwenta krakowskiej ASP, jest 38. monumentem w parkowej Galerii Wielkich Polaków. Przed wojną było ich 44. Od zniszczenia przez Niemców udało się ocalić 25 rzeźb. Od 1998 r., z inicjatywy Kazimierza Cholewy, prezesa Towarzystwa Parku im. dr. H. Jordana, poczęto stawiać nowe

wizerunki zasłużonych Polaków, m.in. ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego, ks. kard. Adama Sapiehy, generałów Władysława Andersa i Emila Fieldorfa, pianisty Ignacego Paderewskiego, poety Zbigniewa Herberta, płk. Ryszarda Kuklińskiego, rtm. Witolda Pileckiego. Wkrótce w Galerii Wielkich Polaków pojawi się popiersie Karoliny Lanckorońskiej, w przyszłym roku zaś – Henryka Sienkiewicza oraz generałów Stanisława Maczka i Leopolda Okulickiego. **bg**



Fundatorką rzeźby jest krakowianka Zofia Nowak

## Pamiętajcie o dobru



Pielgrzymi słuchali z uwagą słów kard. Dziwisza

**KALWARIA ZEBRZYDOWSKA.** 29 sierpnia odbyła się doroczna pielgrzymka Ruchu Światło-Życie, służby liturgicznej i Domowego Kościoła do Kalwarii Zebrzydowskiej. Obecni byli również nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej. Mszy św., odprawianej przy ołtarzu polowym, przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz. Zwracając się do zebranej młodzieży, powiedział w homilii, że chociaż zło jest na świecie, nie wolno zapominać o istniejącym dobru. Prawdę o tym trzeba wydobywać na światło dzienne, by się wspierać, umacniać i ewangelizować. Nawiązując do hasła obecnego roku formacyjnego („Czyńcie uczniów ze wszystkich narodów”), powiedział, że Jezus Chrystus

chce, aby zdobyć dla niego cały świat. – Nie lękajcie się Chrystusa, On niczego nie odbiera, a daje wszystko. W naszej ojczyźnie też potrzeba ewangelizacji, trzeba pomnażać skarb wiary. Trzeba się uczyć, jak stawać się wolnym od zła, jak budować dzień po dniu cywilizację miłości – apelował do młodych metropolita krakowski. Ksiądz kardynał pobłogosławił 36 nowych animatorów, którzy na znak podjęcia posługi otrzymali krzyż animatorów. W czasie Mszy św. specjalne błogosławieństwo otrzymało również 15 par małżeńskich, wywodzących się z Ruchu Światło-Życie, które zawarły sakrament małżeństwa w roku formacyjnym 2008/09. **io**

## Festiwalowy czas

**ZAKOPANE.** 16 zespołów z całego świata, m.in. z Indonezji, Nepalu, Macedonii, wystąpiło w Zakopanem na tegorocznym Festiwalu Ziem Górskich. Tradycyjnie uczestnicy przeglądu spotkali się na Mszy św. w kościele pw. Świętego Krzyża. Wioska festiwalowa była usytuowana w namiocie na Równi Krupowej, w środku przygotowano ponad 1200 miejsc dla widowni. W ramach festiwalu odbyły się już po raz drugi warsztaty folklorystyczne, skierowane do muzykującej młodzieży podhalańskiej, a także wszystkich zainteresowanych tradycyjną muzyką i folklem. Niewątpliwie jedną z największych atrakcji była premiera opery góralskiej pt. „Naski świat”. Jest to wzruszająca opowieść o miłości i wierności, wpleciona we współczesne realia, a przy tym pokazująca



W czasie festiwalu można było zobaczyć taniec regionalny z różnych zakątków świata

podhalańskie zwyczaje, związane głównie z pasterstwem. **ig**

**GOŚĆ KRAKOWSKI**

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543  
TELEFON/FAKS 012 421 49 83  
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

## Drogowa rzeczywistość

## Most jak pudło rezonansowe

**Most zastępczy na zakopiance w Klikuszowej wywołuje spore emocje, zarówno wśród mieszkańców wioski sąsiadującej z budowlą, jak i przejeżdżających tamtędy kierowców.**



**Dopiero po zainteresowaniu się przez media tymczasowym mostem w Klikuszowej, drogowcy zajęli się nawierzchnią wywołującą straszny hałas**

Istniejący do tej pory most, usytuowany w pobliżu kościoła, został zburzony. W jego miejsce powstała zastępcza przeprawa. Będzie ona funkcjonować cały rok, do czasu, aż budowlancy rozbiorą stary i wybudują od podstaw nowy most. Wszystko wydawałoby się normalne, gdyby nie to, że połowa przeprawy jest zrobiona inną technologią, a druga inną. To widać i – co gorsza – słychać. Odgłos każdego samochodu nadjeżdżającego od strony Krakowa albo Zakopanego to najpierw przytłumione szuranie po drewnianych deskach, leżących na balach. Od połowy dźwięk nasila się wielokrotnie. Spoglądając od dołu, widać dlaczego – luźne, grube deski leżą bezpośrednio na stalowej konstrukcji. Ta działa jak pudło rezonansowe.

### Od Annasza do Kajfasza

Mieszkańcy pobliskich domów wielokrotnie dzwoniли do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), a tam byli odsyłani od wydziału do wydziału. – Przekazywali nas – jak w tym powiedzeniu – od Annasza do Kajfasza – mówi jedna z mam, której dziecko będzie chodzić do przedszkola położonego w pobliżu newralgicznego punktu.

W końcu mieszkańcy zadzwonili na policję, zgłaszając naruszenie ciszy nocnej. Stróża prawa przyjechali. Przyznali rację i jedyne, co mogli poradzić, to napisanie pism do urzędów i zwrócenie się z prośbą o pomoc do mediów. I tak się stało. O sprawie jako pierwszy napisał „Tygodnik Podhalański”. Już w dzień publikacji na moście pojawili się drogowcy i zaczęli

zmieniać nawierzchnię. Spowodowało to olbrzymie korki. Samochody stały już na zakopiance w Nowym Targu. W przeciwnym kierunku korek rozpoczynał się już od stacji benzynowej na Rdzawce.

W rozmowie z „Gościem” rzecznik prasowy GDDKiA Magdalena Chacaga przyznaje, że problem z nawierzchnią mostu był bardzo uciążliwy. – Na miejscu była specjalna komisja, która stwierdziła, że trzeba zmienić nawierzchnię. Kilka dni później tak się stało. Myślę, że nie ma już co mówić o problemie – ucina.

M. Chacaga nie chce też powiedzieć, dlaczego w ogóle doszło do takiej sytuacji, dlaczego nikt z ekspertów i inżynierów z GDDKiA nie przewidział, że przewidziana nawierzchnia dla tymczasowego mostu w Klikuszowej będzie niewłaściwa i wywoła takie skutki.

### W Podwilku było inaczej

Zupełnie inaczej GDDKiA postąpiła w przypadku remontu drogi Zabornia–Chyżne. – Tam jakoś udało się na moście tymczasowym w Podwilku położyć asfalt. Mieszkańcy nie zostali postawieni w takiej sytuacji jak my – mówi jeden z mieszkańców Klikuszowej.

GDDKiA wobec problemów związanych z tworzącymi się korkami na zakopiance, m.in. w czasie remontu mostu w Klikuszowej, testuje automatyczny system monitorowania czasu przejazdu. Specjalne urządzenia zainstalowano na razie na 40-kilometrowym odcinku zakopianki między Skomielną Białą

i Poroninem. System automatycznie odczytuje tablice rejestracyjne pojazdu wjeżdżającego w monitorowaną strefę, a następnie – opuszczającego ją. Rejestrując czas obu zdarzeń, system jest w stanie obliczyć, ile trwa pokonanie całego odcinka, a dzięki znanej odległości między punktami kontrolnymi, może również policzyć średnią prędkość pojazdu.

Mając wiedzę o czasie przejazdu oraz średniej prędkości, kierowca wie już w zasadzie wszystko i może podjąć różne decyzje. Na przykład może pojechać do Zakopanego

w nocy, licząc, że będzie bezchmurnie, a pełnia księżyca pozwoli zobaczyć góry. Może również wybrać inną trasę i stać w korku na odcinku, który nie został objęty takim monitoringiem.

Magdalena Chacaga informuje, że po zakończeniu testowania nowego systemu zostaną podjęte decyzje dotyczące jego dalszego wdrażania. W tym celu planowane jest zainstalowanie na zakopiance specjalnych tablic informacyjnych, podających zebrane informacje przez system monitorujący.

Jan Głabiński



komentarz

**JAN GŁABIŃSKI**

podhale@goscniiedzienly.pl

### SKANDALICZNA SPRAWA

Bardzo często podróżuję na trasie z Nowego Targu do Rabki, więc jako kierowca wielokrotnie doświadczyłem efektów pracy drogowców na moście w Klikuszowej. Sprawa jest naprawdę skandaliczna! Jak można nie przewidzieć, że podłoże drewniane na moście będzie bardzo hałaśliwe dla mieszkańców, mających swoje domy w sąsiedztwie, i dla samych podróżnych? Miało to tak funkcjonować cały rok. Odpowiednie służby powinny ukarać GDDKiA za takie rozwiązanie. Ciekaw jestem, jak długo nowa, poprawiona nawierzchnia będzie funkcjonować bez zarzutu i kto będzie kontrolował, żeby samochody ciężarowe przejeżdżały w odległości 15 metrów od siebie. Czy naprawdę nie byłoby prościej wylać asfalt na tymczasowym moście w Klikuszowej? Widocznie GDDKiA zależy na tym, żeby utrudniać życie zarówno mieszkańcom domów, obok których trwa remont, jak i przejeżdżającym tamtędy kierowcom.

Rowerem z Giewontu nad morze

# Z księdzem nie głucho

**Górale postanowili zawieźć „dotknięcie krzyża” z Giewontu dokładnie na drugi koniec Polski.**

Wsiedli na rowery i z Zakopanego wyruszyli w kierunku Swarzewa.

W połowie sierpnia odbyła się II Górska Pielgrzymka Rowerowa Giewont–Hel, zorganizowana przez spytkowski oddział Związku Podhalan pod hasłem: „Żyjemy, Boże, w Twoich promieniach”.

Choć była to pielgrzymka rowerowa, pierwszym etapem było wyjście na Giewont górujący nad Zakopanem. – Chodziło o to, by stanąć pod krzyżem, pomodlić się przy nim, dotknąć go i aby to „dotknięcie krzyża” zawieźć na przeciwległy kraniec Polski, do Sanktuarium Matki Bożej w Swarzewie – wyjaśnia Jan Błańda, główny organizator pielgrzymki. Po zejściu z Giewontu pielgrzymi wrócili do domów, by następnego dnia stawić się o godzinie 7:30 rano – już na rowerach, w gotowości do drogi – w sanktuarium na Krzeptówkach, skąd mieli wyruszyć.

W niedzielny poranek 32 osoby, w wieku od 14 do 66 lat, ubrane w jednakowe spodenki i koszulki, na których umieszczono nadruki z nazwami sponsorów i główne hasło pielgrzymki oraz mapę Polski z zaznaczoną trasą z Zakopanego na Hel, wyruszyły w drogę. Tego samego dnia



ZDJEŃCJA JANUSZ BŁAŃDA

cykliści dotarli do Kalwarii Zebrzydowskiej, zatrzymując się m.in. na Olczy (w sanktuarium Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik) oraz w Sanktuarium Matki Bożej w Ludźmierzu.

## Pedałowali dla Pana Boga

Przez kolejne dni szlak pielgrzymi wiodł ich przez: Częstochowę, Zduńską Wolę, Licheń, Toruń, Pelplin, Szemud, Swarzewo (sanktuarium Matki Boskiej Swarzewskiej, Królowej Polskiego Morza) na Hel. W ciągu 8 dni rowerowi pielgrzymi przejechali 1021 kilometrów. Choć trasa była tak zaplanowana, aby unikać głównych dróg, to jednak część z niej musiała nimi prowadzić. Wszyscy uczestnicy zgodnie podkreślają, że najtrudniejszy był drugi dzień, w którym trzeba było pokonać dystans

**Jan Błańda to główny organizator i pomysłodawca pielgrzymki**

**PONIŻEJ: Na szlaku znalazło się też Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu**

z Kalwarii Zebrzydowskiej do Częstochowy, liczący 180 kilometrów. Dodatkowym utrudnieniem był wtedy upał. Ale za to nagrodą było uczestniczenie w Apelu Jasnogórskim w kaplicy Cudownego Obrazu Czarnej Madonny i to tuż przy ołtarzu.

Jan Błańda, przedsiębiorca ze Skawy, szef nortarskiej grupy kolarskiej Górskie Orły Kelly's Team, startującej w kolarskich zawodach, sam biorący udział w maratonach kolarstwa górskiego, a przy tym pomysłodawca i organizator podhalańskiej pielgrzymki rowerowej z Giewontu na Hel, podkreśla, że nie jest to wyprawa o charakterze turystyczno-krajoznawczym, lecz

przede wszystkim o wymiarze religijnym. Dlatego w ubiegłym roku, organizując pielgrzymkę po raz pierwszy, robił wszystko, aby w gronie uczestników był ksiądz. Bardzo się ucieszył, gdy dowiedział się, że pojedzie z nimi ks. Tadeusz Skupień. – On jest i był naszym kapłanem i duchowym kierownikiem. Gdyby nie on, to byśmy rok temu nie pojechali. Bo pielgrzymka bez księdza byłaby głucha – przekonuje Jan Błańda.

Za to w tym roku jechało w peltonie aż trzech duchownych. – Naszym zadaniem było zapewnienie pielgrzymom opieki duchowej. Codziennie dla całej grupy odprowadzaliśmy Mszę świętą z kazaniem, były też modlitwy w czasie zaplanowanych na trasie postojów. Co ważne – każdy z nas traktował pielgrzymkę jako rekolekcje w drodze. Każdy też – do czego zachęcaliśmy – ofiarowywał Panu Bogu niemały przecież wysiłek fizyczny codziennego pedałowania – opowiada ks. Józef Milan, proboszcz z Dębna.

## Ostre przygotowania

Oczywiście, do tego rodzaju pielgrzymowania trzeba się było odpowiednio przygotować fizycznie. Dlatego przez kilka tygodni przed wyjazdem każdy z pielgrzymów trenował bardzo intensywnie. Niektórzy przejechali w tym czasie nawet 1000 kilometrów. Ks. Józef Milan przyznaje, że dwa tygodnie przed pielgrzymką przejechał 600 kilometrów. Ale byli i tacy, na których dystans z Zakopanego na Hel nie robił wrażenia. Na przykład Jan Błańda i jego syn Janusz to wytrawni kolarze. Ten ostatni w lipcu był na rowerowej pielgrzymce z Rzeszowa do Fatimy. – To było 4530 kilometrów. W porównaniu z tym pielgrzymka na Hel był to niewielki spacer – mówi z uśmiechem.

Wszyscy uczestnicy rowerowej pielgrzymki wrócili pełni duchowych przeżyć. Wielu z nich już myśli o tym, by za rok znów rowerem przemierzyć całą Polskę. Nie dla wyczynu, lecz by umocnić kondycję swojego ducha.

ks. io



Przy **Plantach**

felieton

**BOGDAN GANCARZ**

bgancarz@goscniedzielny.pl

**Polowanie  
z naganką**

Wielu krakowian oburzało się niedawno na decyzję władz Lwowa, które nakazały, aby wszystkie grupy turystyczne, w tym zagraniczne, korzystały wyłącznie z miejscowych, koncesjonowanych przewodników. Oburzenie było słuszne. Tyle tylko, że u nas jest podobnie! W Krakowie, szczególnie w miesiącach letnich, odbywają się istne polowania z naganką na osoby, które – nie będąc koncesjonowanymi przewodnikami – opowiadają o zabytkach miasta. Dochodziło do przykrych sytuacji, np. gdy strażnicy miejscy, na wezwanie jednego z przewodników, zatrzymali grupę włoskich turystów w trakcie głośnego odczytywania przez jednego z nich fragmentu przewodnika po Krakowie. Niedawno z kolei zatrzymano i legitymowano pracownicę naukową Uniwersytetu Jagiellońskiego, opowiadającą swym znajomym z Malty o krakowskich zabytkach. Wszystko to odbywa się wprawdzie zgodnie z prawem, które „nielegalne” przewodnictwo nakazuje karać grzywną lub ograniczeniem wolności, ale wbrew zdrowemu rozsądkowi. Rejestrowani przewodnicy nie narzekają bowiem chyba na brak zleceń. Wiele grup turystycznych korzysta z ich usług. Po co jednak ścigać tych, którzy korzystają z turystycznej „samoobsługi”?

**W pałacu biskupa Ciołka****Bal u króla**

**Wszystko trzeba zrobić samemu.** I coś na głowę, i zamek, i nawet las koło zamku namalować.

Na szczęście jest pomoc. Najpierw pani poprowadzi do galerii dawnych obrazów oraz rzeźb i trochę można sobie „odgapić”.

**N**a dole, w piwnicznej sali, gdzie się maluje, wije wianki, upina welony, skleja korony i wycina wieże zamkowe z tekury, są też pomocnicze ilustracje. No i jeszcze maik z kwiatów i roślin, żeby na balu było koło czego tańczyć. W galerii można na obrazach zobaczyć różne rośliny, a pani opowie, jak się nazywają i gdzie rosną.

No i na koniec sam bal. Zamek ustawiony, obok rozwieszono obrazy pokazujące jego okolice, za kotarą gra orkiestra (wprawdzie z taśmy, ale za kotarą, więc nie widać) i trzeba się nauczyć kroków. Niby łatwe: dwa do przodu, dostawienie nogi i znów dwa do przodu, ale jak się ma cztery albo pięć lat, to już takie łatwe to nie jest. Albo taniec ze wstążkami wokół maika. Kto idzie w jedną stronę, a kto w drugą, kto na zewnątrz, a kto do środka...

Ale pani i pan z zespołu Cracovia Danza wszystko pokażą, a jak ktoś nie daje rady od razu, to nawet za rękę poprowadzą. I wszystko idzie świetnie, a bal jest jak prawdziwy, u króla, i mama siedzi obok i robi zdjęcia komórką i pęka z dumy, jaka to z córki królowna!

„Bal u króla” wymyśliła historyczka sztuki Monika Wleziń i ona wraz z plastyczką Ewą Kawecką prowadzi kilkudniowe warsztaty plastyczno-edukacyjne w pałacu biskupa Erasma Ciołka przy ul. Kanoniczej. Ten właśnie oddział Muzeum Narodowego w Krakowie nadaje się na takie warsztaty idealnie, bo gromadzi zbiory sztuki średniowiecznej, a wiadomo, że wtedy zamki były największe, rycerze najdzielniejsi, a księżniczki najpiękniejsze.

**Jak się ma 4 albo 5 lat, to liczenie kroków w tańcu wcale takie łatwe nie jest**

„Bal u króla” to cztery dni warsztatów plastycznych, połączonych ze zwiedzaniem galerii muzeum. Zajęcia są ogólnodostępne i wzięć w nich udział może każde dziecko. Jeden dzień kosztuje 7 złotych, przy czym mama i tata wchodzi za darmo. W pierwszym dniu mali uczestnicy oglądają rośliny i stroją maik, w drugim przygotowują sobie nakrycia głowy, w których wystąpią na balu, a w trzecim i czwartym tworzą zamek i malują jego okolice. No, a potem jest bal na dziedzińcu, gdzie tancerze z Cracovia Danza, zespołu specjalizującego się w dawnych tańcach dworskich, ubrani w piękne stroje, pokazują kroki, uczą zwyczajów (jak zapraszanie do tańca przez podanie kwiatu) i prowadzą zabawę. W ten sposób dzieci w ciągu kilku dni mają możliwość w niekonwencjonalny sposób zapoznać się z częścią zbiorów

muzeum i dobrze się zabawić. Traktują zresztą całą sytuację z dużą powagą i nawet podczas tańca odmierzają kroki z przejęciem i skupieniem. No, ale w końcu to bal u króla!

**Ewa Kozakiewicz**



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

# Certyfikat od T-rexa

**ZATORSKIE GADY.** Co w języku greckim oznacza słowo dinozaur? Kto i kiedy je wymyślił? Który z dinozaurów nazywany jest zadaszonym jaszczurem, a który tyranem? **Co ciekawego miał na głowie parazaurolof** i do czego to wykorzystywał?

tekst

**MONIKA ŁACKA**

mlacka@goscniedelny.pl

Odpowiedz na te i setki innych pytań można znaleźć u nas tylko w jednym miejscu... U stóp Pogórza Karpackiego, nad rzeką Skawą, na skrzyżowaniu dróg w kierunku Krakowa, Oświęcimia, Wadowic, Andrychowa i Chrzanowa, pośrodku ponad 300-letniego zatorskiego lasu, na obszarze 10 hektarów kryje się niezwykła kraina: tu śpiew ptaków miesza się z szelestem liści, a ze wszystkich stron dobiegają przerażające

głosy wygłodniałych dinozaurów. Szybka podróż w czasie zabiera nas setki milionów lat wstecz. Jesteśmy w triasie, najstarszym okresie ery mezozoicznej, zwanej również erą gadów.

## Witajcie w DinoZatorlandzie

Wszystkich wchodzących do tego tajemniczego parku, pełnego ożywionych, prehistorycznych gadów, wita ogromny, ryczący jaszczur, zwany allozaurem, który do zbliżających się ludzi wyciąga pokrytą łuskami

Miejmy nadzieję, że to przyjazny gest... Allozaur ma bowiem kilka metrów długości, a w potężnej, otwierającej się co chwilę szczękę błyszczą 50 ostrych kłów. Chętnych do zrobienia pamiątkowego zdjęcia nie brakuje (w kolejce ustawiają się wszyscy – od prawnucząt do pradziadków), a zachwycone dzieci pytają rodziców: „Mamo, kiedy on żył? Co jadł? Ludzi też by zjadł? Czy te jego zęby są prawdziwe?”

– Aby żaden z rodziców nie miał problemu z odpowiedzią na docieklive pytania swoich pociech, przy każdym dinozaurze ustawiona jest plansza z niezbędnymi informacjami. Dzieci najszybciej przyswajają wiedzę, gdy uczą się poprzez zabawę, dlatego naszym mottem jest hasło: edukacja przez rozrywkę – wyjaśnia Magdalena Łysoń, współwłaścicielka parku.

Gdy zabawa odbywa się na świeżym powietrzu, wśród pięknej przyrody, to sukces jest gwarantowany.

## Zator do Księgi Guinnessa?

W tym miejscu czas na kolejną zagadkę: jak to się stało, że archaiczne gady przywędrowały nad zatorskie stawy? – Nasza rodzina miała tu karczmę i zastanawialiśmy



ZDJEŃCA MARCIN ZOLNIERCZYK

**W zatorskiej krainie, pośrodku pięknego lasu, ze wszystkich stron dobiegają nas przerażające odgłosy głodnych dinozaurów**

**Z LEWEJ: W erze gadów człowiek byłby dla dinozaura małą przekąską... Teraz dzieci ustawiają się w kolejce do zdjęcia w szczękę bestii**  
**PONIŻEJ: Chlubą Muzeum Szkieletów i Skamieniałości jest szkielet ogromnego (9-metrowego) jangczuanozaura**

się, w jaki sposób zainteresować ludzi Zatorem. Tutejsze stawy słyną z hodowli karpia, ale to nie wszystko. Dużo podróżowaliśmy po świecie i bardzo spodobał nam się pomysł parku dinozaurów. Postanowiliśmy, że zorganizujemy to przedsięwzięcie w oryginalny i niespotykany dotąd w Polsce sposób, stawiając przede wszystkim na edukację – opowiada M. Łysoń.





Czy plan się uda? Goście zwiedzający DinoZatorland nie mają co do tego żadnych wątpliwości. – W Polsce jest kilka dinoparków, m.in. w województwie świętokrzyskim, skąd pochodzę. Jest tylko jedna różnica – mówi pani Małgorzata. – U nas dinozaury stoją nieruchomo, a tu się ruszają i wydają fajne odgłosy! – uzupełnia rezolutnie jej córka Wiktoria.

Warto dodać, że w zatorskiej krainie można podziwiać największego na świecie ruchomego T-rexa, jak drobniak nazywany jest *Tyrannosaurus rex*. Tyranozaury (ich nazwa oznacza jaszczura-tyrana) osiągały nawet 13 metrów długości i ważyły ok. 6 ton. – Nasz model może trafić do Księgi Rekordów Guinnessa – uśmiecha się Magdalena Łyson.

### Pomysł na medal

W DinoZatorlandzie znajduje się obecnie ponad 70 gadów, wykonanych przez specjalistyczną firmę z całego świata. Ruchome dinozaury powstały z elastycznego tworzywa imitującego skórę, która sprawia wrażenie, jakby zwierzęta naprawdę oddychały. W przyszłym sezonie park powiększy się o nowe okazy. – Plany rozwoju sięgają bardzo daleko, ale chcemy, aby były niespodzianką, odkrytą w odpowiednim momencie. Na razie mogą uchylić rąbka tajemnicy: niebawem pojawi się tu największy (z odkrytych na świecie), ruchomy sejsmozaur, mierzący ok. 54 m długości. Przybędzie też pterodaktyli, a w muzeum będą montowane nowe wystawy. Na zimę przygotowujemy dla dzieci nową atrakcję: Park św. Mikołaja, czyli ścieżkę 12

kilkuminutowych bajek – zapowiada M. Łyson.

W wakacje park sprawdził się jako pomysł na rodzinną formę odpoczynku i przeżywał obłętnie gości zarówno z różnych stron Małopolski, jak i z całego kraju oraz z zagranicy. Na leśnych ścieżkach często można było usłyszeć język angielski, francuski, niemiecki czy rosyjski. – Niektórzy turyści odpoczywają w zatorskiej krainie dinozaurów po kilkudniowej wycieczce śladami Jana Pawła II. Odwiedzają Kraków, Kalwarię Zebrzydowska, Wadowice, Oświęcim i szczęśliwie trafiają do nas – cieszy się szefostwo parku. W odwiedziny do groźnych gadów przyjeżdżają też czasem powszechnie znani i lubiani (oraz bardzo skromni) goście. Krakowska redakcja „Gościa” podczas prehistorycznego spaceru miała przyjemność spotkać Łukasza Golca. – Obiecałem dzieciom całodniową wycieczkę i to był strzał w dziesiątkę. Antosia i Bartek świetnie się bawią. Inwestorzy parku mieli pomysł godny naśladowania. W DinoZatorlandzie można połączyć przyjemne z pożytecznym, czyli miło spędzić czas i nauczyć się wielu ciekawych rzeczy – mówi jeden z braci tworzących popularny zespół Golec uOrkiestra.

### Na lekcję do dinoparku

– Od września ponownie serdecznie zapraszamy nauczycieli do odwiedzenia DinoZatorlandu. Na klasy szkolne czeka tu specjalna oferta, czyli ścieżka edukacyjna, przygotowana do prowadzenia atrakcyjnych lekcji geografii w terenie, dostosowanych do różnych grup wiekowych. Zajęcia



– **DinoZatorland to pomysł godny polecenia – zachwał Łukasz Golec, który na wycieczkę śladami prehistorii wybrał się z dziećmi: Antosią i Bartkiem**  
**PONIŻEJ: DinoZatorland to pomysł na rodzinny wypoczynek, połączony z nauką ciekawych wiadomości**

odbywają się także w muzealnej sali dydaktycznej, z wykorzystaniem ciekawych pomocy, czyli planszy, slajdów, prezentacji multimedialnych oraz modeli gadów. Przygotowujemy jeszcze zajęcia przyrodnicze – mówi M. Łyson.

Do wyboru są trzy tematy zajęć: „Dinozaury – olbrzymy z przeszłości”, „Dzieje Ziemi” i „Skały budujące Ziemię”. Zajęcia (należy je odpowiednio wcześniej rezerwować) mają charakter edukacyjno-plastyczny, niektóre kończą się malowaniem modeli, które można zabrać ze sobą. Dodatkowo, każde dziecko otrzymuje certyfikat uczestnictwa w klubie T-rexa.

Zwiedzając DinoZatorland, nie sposób pominąć Muzeum Szkieletów i Skamieniałości, którego największą chlubą jest szkielet największego w Polsce, 9-metrowego jangczuanozaura oraz paleontologiczne wykopaliisko tuodziengozaura. Wzrok przyciągają ekspozycje opowiadające o skałach budujących Ziemię, a także mieniące się wszystkimi kolorami tęczy wystawy minerałów, skamieniałości oraz biżuterii z kamieni ozdobnych. To trzeba zobaczyć! ■

### To warto wiedzieć

Park dinozaurów DinoZatorland (ul. Parkowa 7, 32-640 Zator, tel. 0667 979 220, e-mail: info@dinozatorland.pl) czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 9 do 19, a w weekendy – od 9 do 20. Informacja czynna od poniedziałku do piątku w godzinach od 9 do 17. Bilet normalny – 16,50 zł, bilet ulgowy (dzieci do lat 16, emeryci, renciści, grupy powyżej 25 osób) – 13,50 zł. Dzieci do lat 3 (pod opieką rodziców) i opiekun grup powyżej 15 osób – wstęp wolny. W cenie biletu: ścieżka edukacyjna, zwiedzanie Muzeum Szkieletów i Skamieniałości. Dodatkowe atrakcje dla dzieci w cenie biletu ulgowego: przejazd minipociągami (do lat 12) lub małą karuzelą (do lat 10), wykopy paleontologiczne. Przewodnik dla grup szkolnych (wchodzi na ścieżkę edukacyjną o pełnych godzinach od 9 do 14) powyżej 25 osób – gratis (po rezerwacji). Grupy szkolne proszone są o wcześniejsze dokonywanie rezerwacji (od poniedziałku do piątku w godz. od 8 do 16, tel. 0601 858 851, email: rezerwacje@dinozatorland.pl).



PANORAMA PARAFII. **pw. MB Królowej Polski w Łętowem**

# Podróż do Pana Boga

Każdy, kto usłyszał głos Pana: „Pójdź za mną” i wstąpił do zgromadzenia księży saletynów misjonarzy, spędza **rok w postulacie wśród wiernych** w bardzo malowniczo położonej parafii w Łętowem.

**K**s. proboszcz Roman Gorczyński przyznaje, że to bardzo dobra decyzja władz zgromadzenia, aby postulat odbywał się właśnie w Łętowem. W tym roku rozpocznie go 7 mężczyzn. – Cieszę się, że będą pośród nas. To piękny czas, ale i zarazem bardzo ważny. Trzeba się wyciszyć, zatopić w modlitwie i refleksji – mówi ks. Roman. Osoby odbywające postulat mają do dyspozycji miejsca noclegowe i całe zaplecze gospodarcze, usytuowane nad świątynią parafialną.

## Ważne zadanie

Ksiądz proboszcz dodaje, że w przyszłości na potrzeby postulatu zostanie przeznaczona obecna plebania. – Budowa nowej to jedno z ważnych zadań naszej wspólnoty zakonnej i parafialnej, które będziemy chcieli wspólnie podjąć, może już nawet za rok – wskazuje ks. proboszcz. W tej sprawie rozmawiał już z radą parafialną.

Łętowe to mała wieś, położona w Beskidzie Wyspowym, w pobliżu pasma górskiego Gorców. Pod względem administracyjnym stanowi część gminy Mszana Dolna. – To bardzo dobre miejsce na odpoczynek i rekreację – zachęca do odwiedzin miejscowości proboszcz.

Ks. Gorczyński podkreśla, że, przyjeżdżając do parafii w Łętowem, wiedział, iż spotka tu ludzi bardzo oddanych Panu Bogu. – Nie ma w naszej wiosce rodziny, która by nie chodziła do kościoła, nie zawierzała swoich spraw Bogu. To piękne świadectwo, które należy przekazywać i pielęgnować



**Młode dziewczęta chętnie garną się do śpiewu w parafialnej scholi**

**PONIŻEJ: Podczas niedzielnych Mszy św. parafialny kościół tętni życiem**



nieustannie – ocenia ksiądz proboszcz.

## Spotkania młodych

Stałym punktem na liście wydarzeń w parafii w Łętowem jest coroczny wyjazd parafian na spotkanie młodych z parafii saletyńskich w Dębowcu. I w tym roku nie zabrakło tam młodzieży z gorceńskiej parafii. – Ludzie

młodzi doświadczają tam żywej wiary, są ze sobą, dzielą się świadectwami, w których zawarte są często ich problemy, ale także chęć podążania – mimo wielu przeszkód – do Chrystusa – opowiada ks. proboszcz.

**Jan Głabiński**

## Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta:  
**7.00, 9.00, 10.45, 17.00**  
W dni powszednie: **7.00, 17.00**  
Poczta elektroniczna: **parafia.lentowe@neostrada.pl**



## Zdaniem proboszcza



Nasza parafia liczy około 1300 osób. Jako zgromadzenie księży saletynów podjęliśmy pracę duszpasterską

w Łętowem w 1952 r. W 1975 r. rozpoczęła się budowa obecnego kościoła. Cztery lata później świątynia została poświęcona. Zaś w 1984 r. kuria metropolitalna w Krakowie powierzyła saletynom wspólnotę na stałe i zezwoliła na otwarcie domu zakonnego. Bardzo się cieszę, że przez władze naszego zgromadzenia zostałem skierowany do pracy w tej parafii. Wspólnie z księżmi wikariuszami będę kontynuował pracę moich poprzedników. W parafii mamy tradycyjne duszpasterstwo, liczną służbę liturgiczną, scholę, grupy modlitewne i grupę młodzieżową. Planuję podjąć nowe inicjatywy. Chciałbym zaprosić wiernych do wspólnego podróżowania, np. śladami św. Wojciecha do Pragi oraz do zwiedzania polskich sanktuariów, tych znanych, jak np. w Licheniu, ale i tych mniej znanych. Z pewnością odwiedzając będziemy także placówki naszego zgromadzenia w różnych miejscach Polski.

**Ks. Roman Gorczyński SM**

Należy do zgromadzenia księży saletynów misjonarzy. Święcenia kapłańskie przyjął w 1980 r. Proboszczem w parafii w Łętowem został 16 sierpnia 2009 r. Wcześniej pracował m.in. w saletyńskich wspólnotach w Łapszach Wyżnych oraz w Sanktuarium Krzyża w Kobylance.